

Oblicza człowieka w poezji Jana Pawła II

Cz. I

*To wszystko, czym człowiek – tkwiąc w świecie –
przerasta świat w samym sobie, tłumaczy się
obrazem i podobieństwem Boga, które wpisane
jest w istotę ludzką od początku.¹*

„Nie możemy określić naszego pojęcia człowieka nie określając Absolutu: pełni prawdy, piękna i dobra, który uznajemy za przewodnika naszego życia. Jest więc prawdą, że istota ludzka, ‘widzialny obraz niewidzialnego Boga’, nie może odpowiedzieć na pytanie: kim jest, bez równoczesnego określenia, kim jest jej Bóg. Nie można więc ograniczyć tego pytania do strefy spraw prywatnych człowieka. Nie można tego pytania oddzielić od historii narodów. Dziś grozi człowiekowi pokusa odrzucenia Boga w imię własnego człowieczeństwa. Gdziekolwiek następuje takie odrzucenie, tam nieodmiennie pada cień strachu. Strach rodzi się zawsze wtedy, gdy Bóg umiera w ludzkiej świadomości. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, chociaż może niejasno i lękliwie, że tam gdzie w świadomości osoby ludzkiej umiera Bóg, nieuchronnie następuje śmierć człowieka – obrazu Boga.”² Oto, co Jan Paweł II szczególnie podkreślał, mówiąc o istocie człowieczeństwa w czasie swego pontyfikatu.

Zwracając uwagę na konieczność budowy sprawiedliwości społecznej, Ojciec Święty akcentował ogromną rolę miłości w stosunkach międzyludzkich. Wierzył on w osobowe relacje międzyludzkie, nauczając, że każdy człowiek zasługuje na miłość, bo za każdego umarł Syn Boży. Wiara ta pozwalała mu prowadzić dialog ze wszystkimi ludźmi, dostrzegać w nich braci, niezależnie od ich wyznania, narodowości lub kultury, która ich ukształtowała. Godność każdej bez wyjątku osoby ludzkiej ma swe źródło w fakcie stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże. Dlatego też ludzkie uczucia, potrzeby, starania oraz dążenia mają charakter uniwersalny.

¹ „Jan Paweł II do młodych”, Kraków 2005, s. 28.

² Tamże, s. 19.

Jan Paweł II walczył o przestrzeganie praw człowieka, które uświęcone zostały przez fakt, że Bóg stał się jednym z nas. Uznawał je za wrodzone i przysługujące bezwzględnie każdej osobie ludzkiej, jako podmiotowi własnego bytu. Obrońcą tychże praw widział w Kościele. „Mówi się słusznie o prawach człowieka - zaznaczał wielokrotnie Ojciec Święty - Podkreśla się, zwłaszcza w naszej epoce, znaczenie tych praw. Nie można jednakże zapomnieć, że prawa człowieka są po to, ażeby każdy miał przestrzeń potrzebną do spełniania swoich zadań i powinności. Ażeby w ten sposób mógł się rozwijać. Mógł stawać się bardziej człowiekiem.”³

Cenny autokomentarz do wierszy Ojca Świętego stanowi filozoficzne studium nad naturą ludzką zatytułowane „Osoba i czyn”⁴, którego genezę autor tak oto wyjaśniał: „Zło w naszych czasach w pierwszym rzędzie polega na pewnego rodzaju degradacji, nawet zniszczeniu, fundamentalnej jedyności każdej osoby ludzkiej. To zło leży nawet bardziej w porządku metafizycznym niż moralnym. Tej dezintegracji, planowanej czasami przez ideologie ateistyczne, musimy zamiast jałowych polemik przeciwstawić coś w rodzaju ‘rekapitulacji’ nienaruszalnej tajemnicy osoby.”⁵ Człowiek, będąc podmiotem samym w sobie, staje się nim w pełni dopiero wtedy, kiedy znajduje się w relacji do innych ludzi (dobitnie ten fakt podkreśla ostatni rozdział „Osoby i czynu”, o znamienym tytule „Uczestnictwo”). Równocześnie człowiek spełnia się w „czynnie” czyli świadomym i twórczym działaniu, w gotowości solidarnego współlistnienia z bliźnimi i służenia im.

Na wstępie warto zwrócić uwagę na motywy przewodnie poezji papieża, które kierują podmiot liryczny w stronę drugiego człowieka. Skupiają się wokół doskonałej miłości Boga do stworzenia, jej głębokiego doświadczenia, aż do zjednoczenia ze Stwórcą oraz odpowiedzi człowieka na tę miłość, na to Boskie wezwanie do poszukiwania prawdy, dobra i piękna. Wydawać by się mogło, że Bóg stawia ludziom zbyt wygórowane wymagania w stosunku do ich różnorodnych ograniczeń, ale - jak to gdzie indziej zaznaczy Ojciec Święty – człowiek powinien im sprostać, ponieważ „poprzez swoją duchową istotę [...] jest otwarty nie tylko w stronę rzeczy prawdziwych, dobrych i pięknych, ale jest też otwarty w kierunku samej prawdy, dobra i piękna. W tej właśnie otwartości znajduje swoją podstawę właściwa dla człowieka transcendencja. Poprzez nią człowiek *wyłamuje się* z owej skończoności, która jest mu niemniej właściwa

³ „Jan Paweł II do młodych”, Kraków 2005, s. 56.

⁴ Karol Wojtyła „Osoba i czyn”, Kraków 1969.

⁵ cyt za: Witold Starnawski „Karol Wojtyła i fundamenty ‘Solidarności’”, „Głos”/www.glos.com.pl/Archiwum_nowe.

i to nie tylko w znaczeniu ‘metafizycznym’. Człowiek posiada bowiem strukturę bytu skończonego.”⁶

W swej poezji Karol Wojtyła medytuje nad człowiekiem zarówno z perspektywy jego doczesnej egzystencji, jak i z perspektywy eschatologicznej, przypominając o wyjątkowym jego miejscu w świecie. Utwory liryczne Ojca Świętego odzwierciedlają pełne podziwu zdumienie nad dynamiką istoty ludzkiej. Dopiero w ostatnim poemacie papieża, w „Tryptyku rzymskim”, znajdujemy podsumowanie rozważań nad człowiekiem – wezwanie do wędrówki ku źródłom, pod prąd.

Warto teraz przyjrzeć się bliżej wybranym utworom dotyczącym istoty człowieczeństwa, ujmowanej z perspektywy wiary katolickiej. W pierwszej części poematu „Kamieniolom”, zatytułowanej „Tworzywo”, podmiot liryczny zwraca się bezpośrednio do człowieka, nawołując go, aby pozbył się lęku i powierzył swą egzystencję Stwórcy: „Nie lękaj się. Sprawy ludzkie szerokie mają brzegi./ Nie wolno ich w ciasnym łożysku więzić nazbyt długo./ Nie lękaj się. Sprawy ludzkie stoją od wieków w Tym, na którego patrzysz poprzez młotów miarowy stukot.”⁷ „Kamieniolom” zainspirowany został autentycznym wydarzeniem z życia Karola Wojtyły (wraz z wybuchem II wojny, przyszły papież przerwał studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim i podjął pracę w zakładach chemicznych „Solvay” w Borku Fałęckim).

Już jako zwierzchnik kościoła, podczas spotkania z robotnikami we Włoszech, Jan Paweł II wyznaje: „[...] czuję się z wami solidarny, bowiem czuję się uczestnikiem waszych problemów, sam je przecież dzieliłem. To, że sam byłem robotnikiem, uważam za znak łaski Pana, dało mi to bowiem możliwość poznania z bliska człowieka pracy, pracy przemysłowej, ale i wszelkiego innego typu pracy. Mogłem poznać konkretną rzeczywistość jego życia: tej egzystencji przesyconej głębokim człowieczeństwem, choć nie wolnej od słabości, życia prostego, twardego, trudnego, godnego wszelkiego szacunku.”⁸ W „Tworzywie” to właśnie praca kształtuje myśli - „przez pracę jego myśli głębokie wiodą”, przemienia człowieka, uszlachetnia go: „gdy więc tak się na chwilę przemieni w przekrój gotyckiej budowli,/ który przenika zrodzony z jego myśli i oczu pion – /to nie jest tylko profil!/ To nie jest tylko postać między kamieniem a Bogiem/

⁶ André Frossard „’Nie lękajcie się!’ Rozmowy z Janem Pawłem II”, s. 114.

⁷ K. Wojtyła „Kamieniolom”, cz. 1 „Tworzywo” [w:] K. Karasek „Współcześni poeci polscy. Poezja polska od roku 1956”, Warszawa 1997, s. 51.

⁸ M. Maliński (tekst), A. Mari i R. Rzepecki „Pielgrzymka do świata”, Warszawa 1988, s. 145.

Skazana na wielkość i błąd!”⁹ Człowiek upodabnia się do „gotyckiej budowli”, a więc wielce prawdopodobne, iż do katedry. Wznoszone przez lata kosztem ogromnych wyrzeczeń i poświęcenia ludzkiego, spełniające cele religijne na równi ze społecznymi, katedry miały podkreślać ludzką małość w obliczu Boga oraz pragnienie wzniesienia się duszy ku niebu.

Druga część „Kamieniółom” – „Natchnienie” - rozwija uszlachetniający motyw pracy: „wydaje ci kamień swą moc, a przez pracę dojrzewa człowiek,/ Ona bowiem niesie natchnienie trudnego dobra.” Poprzez pracę, a nawet jakąkolwiek aktywność fizyczną czy umysłową służącą dobru innych, człowiek doskonali się wewnętrznie, wytwarza się w nim „ta równowaga, którą miłość osiąga przez gniew”. Miłość i gniew to nieodłączne składniki ludzkiej natury, popychające człowieka do wielkich czynów, do zmian, nadające jego życiu swoiste napięcie – „One obie prowadzą człowieka, nie wyczerpują się w ludziach nigdy,/ nie ustaną w napięciu ramion ani w serca ukrytym geście/ a biorą się z siebie wzajemnie, dopełniają się taką dźwignią,/ która myśli i ruchy zespala w nierozzerwalny pierścień.” Sztuką jest „obie te siły skupić mową nad wyraz prostą/ (mowa twoja nie może prysnąć w napięciach owej dźwigni, którą tworzą miłość i gniew).”¹⁰ Natomiast trzecia część tego samego poematu („Uczestnictwo”) uzupełnia ów wątek „miłość – gniew” o typową dla osoby ludzkiej pasję działania: „Lecz człowiek zabrał z sobą wewnętrzną strukturę świata,/ W której miłość tym wyżej wybuchnie, im większy nasyci ją gniew.”¹¹

Swoją nieugiętą postawę wobec problemu pracy w świecie współczesnym, w stanowczych słowach wyraził papież w przemówieniu podczas pielgrzymki do Brazylii: „Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy i nigdy człowiek nie może być traktowany jako narzędzie pracy. Jeżeli chodzi o środki pierwszej potrzeby, jak pożywienie, ubranie, opieka lekarska i społeczna, szkolnictwo, przygotowanie zawodowe, środki transportu, informacja, możliwość rozrywki, życie religijne, w tym wszystkim nie może być warstw uprzywilejowanych.”¹²

Najpełniej prawdę o człowieku przekazuje poemat „Profile Cyrenejczyka.” W części pierwszej („Zanim jeszcze potrafiłem rozróżnić wiele profilów”) czytamy: „Jest profil Cyrenejczyka, który najlepiej znam,/ Najwszechstronniej./ Zaczyna się zawsze

⁹ K. Wojtyła „Kamieniółom”, cz. 1 „Tworzywo” [w:] K. Karasek, dz. cyt., s. 52.

¹⁰ K. Wojtyła „Kamieniółom”, cz. 2 „Natchnienie” [w:] K. Karasek „Współcześni poeci polscy. Poezja polska od roku 1956”, Warszawa 1997, s. 53.

¹¹ K. Wojtyła „Kamieniółom”, cz. 2 „Uczestnictwo” [w:] K. Karasek, dz. cyt., s. 55.

¹² M. Maliński (tekst), A. Mari i R. Rzepecki „Pielgrzymka do świata”, Warszawa 1988, s. 101.

przy drugim Człowieku,/ od bark opada,/ by urwać się właśnie tam,/ gdzie ów Człowiek najbardziej jest sobą/ i najmniej bezbronny.”¹³ Nasze bycie osobą weryfikuje się zatem w relacji do drugiego człowieka, szczególnie tego najbardziej potrzebującego. W kolejnej części poematu („Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile”) nakreślone zostały miniportrety typów ludzkich, takich jak: „Melancholik” czy „Schizotypik” oraz przemyślenia na temat kondycji „Niewidomych”, „Aktora”, „Robotnika z fabryki broni”, „Człowieka emocji”, „Człowieka intelektu”, a także poetyckie refleksje nad naturą ludzką zawarte w „Myślach człowieka” i w „Rysopisie człowieka”.

Cechą charakterystyczną wierszy Jana Pawła II, poświęconych rozważaniom nad człowiekiem, jest zainteresowanie autora jakimś specyficznym „profilem” ludzkiej postaci, potraktowanym jako punkt wyjścia do ogólnej refleksji nad naturą ludzką. Dlatego też wiersze te pozostają poetyckimi ujęciami „przypadków” ludzkich raczej, niż rozbudowanymi traktatami. Brak w nich sądu nad człowiekiem, ale za to sporo trafnych refleksji i pełnych pokory przemyśleń. Nic dziwnego, skoro wszystkie razem zostały zaprojektowane jako symboliczne „profile Cyrenejczyka”, a więc przypadkowego człowieka z tłumu zmuszonego do niesienia Krzyża Chrystusowego, są zatem uniwersalne w swej wymowie. Chodzi o to, aby w drugiej osobie dostrzec Chrystusa, zwłaszcza tego umęczonego, cierpiącego, ponizanego, najbardziej bezbronnego, aby mimo niechęci wziąć krzyż bliźniego na swe ramiona i ulżyć mu w cierpieniu, codziennych problemach i troskach. Streszczenie podejścia Ojca Świętego do ludzkich spraw, zamknąć można w dwóch wersach „Niewidomych” - „Pomyśl, z jakim trudem dojrzewa się do całości,/ gdy zawsze tylko część zostaje – i tę część musimy wybierać.”¹⁴ Ale od tego wyboru zależy nasze człowieczeństwo – czy je ocalimy, ubogacimy czy też sprzeniewierzymy się mu.

Przyjrzyjmy się najpierw „Melancholikowi”, czyli człowiekowi podatnemu albo na „stan głębokiego przygnębienia i apatii”, albo - w formie łagodniejszej – na doświadczanie „łagodnego smutku i głębokiej zadumy.”¹⁵ Tytułowy bohater znajduje zachętę do wyrwania się z przygnębienia, wezwanie do zmiany sposobu postrzegania rzeczywistości jako daru Bożego - „Rzeczywistość bardziej jest wspaniała niżli bolesna./

¹³ K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka” cz. 1. „Zanim jeszcze potrafiłem rozróżnić wiele profilów” [w:] K. Karasek, dz. cyt., s. 56.

¹⁴ K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka” cz. 1. „Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile” [w:] K. Karasek, dz. cyt., s. 59.

¹⁵ Tak definiowane jest pojęcie „melancholii” według „Słownika Języka Polskiego”/ www.sjp.pwn.pl.

Zrównoważyć to wszystko nareszcie gestem dojrzałym i pewnym!” Świat jest dziełem Bożym, „subtelną strukturą”, której nie da się zdefiniować na podstawie odczuwanego bólu i smutku. „Granice mózgu” ludzkiego nie są jedynym wyznacznikiem, służącym jako narzędzie do zrozumienia rzeczywistości. Muszą być wsparte wiarą, nadzieją i miłością. Wtedy dopiero zaczniemy nazywać uczucia po imieniu, identyfikować je, a nie biernie im się poddawać, tak jak to czytamy w wierszu: „nie wracać po tyle razy, lecz iść i dźwigać po prostu/ w równym odstępnie godzin tę całą subtelną strukturę,/ która w granicach mózgu tak łatwo przemienia się w rozstrój,/ a sama w sobie zmęczeniem jest bardziej niż bólem.”¹⁶

Podobnie rzecz się ma ze „Schizotypikiem”, którego taką oto definicję podaje „Słownik wyrazów obcych” – „schizotypik – według typologii E. Kretschmera: człowiek o szczupłej budowie ciała, oschły uczuciowo, trudno nawiązujący kontakty z innymi, zamknięty w sobie, nieufny, obraźliwy.”¹⁷ Ojciec Święty podkreśla zwłaszcza pustkę wewnętrzną, jaka musi być udziałem człowieka o tym dominującym typie osobowości; nawet gniew odczuwany przez niego wydaje się bezowocny – „To nie jest gniew, to nic – to tylko puste wybrzeże”. Taka osoba nie ma swobody ruchów, za bardzo skupiona jest na sobie, a przez to niedostępna dla drugiego człowieka. „Lecz wtedy tak bardzo mi ciąży nawet najlżejszy ciężar./ Idę, lecz cały stoję, nie czuję żadnego ruchu”. Pomocą w przezwycięzeniu tego destrukcyjnego stanu jest skierowanie swych uczuć na konstruktywny tor, na działanie, nawiązanie kontaktu, a więc kreatywne uwolnienie ich, a nie bierne im uleganie: „Pamiętaj wówczas – nie stoisz, lecz w ciszy te siły się prężą,/ Które odnajdą swą drogę, te siły, które wybuchną.”¹⁸

Oto kolejny „profil Cyrenejczyka” – „Aktor”. Bardzo osobisty to wiersz, inspirowany faktem, iż sam autor parł się swego czasu sztuką aktorską. Karol Wojtyła był aktorem w Teatrze Rapsodycznym, gdzie takie elementy gry scenicznej, jak dekoracje, dźwięk, ruch, światło podporządkowane zostały celebracji słowa. Długie deklamacje, nacisk na jakość słowa, to główne wyznaczniki tego teatru, gdzie słowo miało za zadanie wydobyć myśl. „Aktor” w niezwykle zwartej formie dotyka typowych rozterek kogoś, kto ma za zadanie „odtworzać” czy „odgrywać” życie innych ludzi. Element gry, mający w sobie coś z „niedoskonałego” udawania, ale i kreatywności,

¹⁶ K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka” cz. 1. „Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile” [w:] K. Karasek „Współcześni poeci polscy. Poezja polska od roku 1956”, Warszawa 1997, s. 58.

¹⁷ Hasło „schizotypik” [w:] www.swo.pl.

¹⁸ K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka” cz. 1. „Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile” [w:] K. Karasek, dz. cyt., s. 58.

mistrzostwa, czy sztuki, budzi w podmiocie lirycznym swego rodzaju moralny niepokój. Za którym razem, będąc aktorem, wcielając się w odgrywane postaci, przestaje się być sobą? Kiedy - jako osoba ludzka - tracę autentyczność, a staję się sumą postaci, w które się wcielam? W jaki sposób sam się zmieniam pod wpływem tego, co robię? Te dramatyczne pytania o charakterze egzystencjalnym zawarte zostały w zwięzłym, odznaczającym się dyscypliną formalną i treściową utworze: „Tylu ludzi wyrastało koło mnie i przeze mnie, i ze mnie poniekąd./ Stałem się jakby łożyskiem, którym przetacza się żywioł/ - na imię mu człowiek./ Ale skoro ja także jestem człowiekiem,/ czyż natłok tych innych ludzi mnie samego jakoś nie wykrzywił?/ Jeśli każdym z nich byłem niedoskonale, wciąż za bardzo zostając sobą - /czyż ten, który ze mnie ocalał, może patrzeć na siebie bez trwogi?”¹⁹

Jan Paweł II zarówno w swej poezji, jak i w nauczaniu, ogromny nacisk kładł na konieczność wzajemnej ludzkiej życzliwości i solidarności, jako cech konstytuujących osobę ludzką. „Miłość, do której zobowiązany jest chrześcijanin – podkreśla Ojciec Święty - obejmuje wszystkich ludzi, również nieprzyjaciół. [...] Właśnie dlatego, że człowiek jest bytem osobowym, nie możemy oddać tego, co się mu należy, jak tylko kochając go. Tak jak miłość jest największym przykazaniem w odniesieniu do Boga - Osoby, tak też miłość jest fundamentalnym obowiązkiem w odniesieniu do osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga.”²⁰

Kolejna część „Profilu Cyrenejczyka” („Myśli człowieka”) opisuje wysiłek towarzyszący zrozumieniu innych ludzi, który często kończy się niepowodzeniem. Dzieje się tak, kiedy nie dość staramy się dotrzeć do bliźniego, kiedy tylko powierzchownie wyrażamy zainteresowanie jego problemami, kiedy nie jesteśmy w stanie skupić się na nim, ponieważ ciągle obracamy się w granicach własnego „ja”, które zubożnia nas na potrzeby innych, zagłusza ich problemy. Ojciec Święty w innym miejscu wzywa nas do wrażliwości na sprawy bliźniego. „Umiejmy dzielić się chlebem z tymi, którzy go nie mają lub mają go mniej od nas! Umiejmy otwierać nasze serca na potrzeby braci i siostr, którzy cierpią z powodu nędzy i niedostatku! Czasem wstydzą się do tego przyznać, ukrywając swoją biedę. Trzeba ku nim dyskretnie wyciągnąć bratnią pomocną dłoń. [...] Chrystus w Eucharystii pozostanie po wszystkie czasy niedościgłym wzorem postawy pro-egzystencji, to znaczy postawy bycia dla drugiego, dla drugiego

¹⁹ K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka” cz. 1. „Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile” [w:] K. Karasek „Współcześni poeci polscy. Poezja polska od roku 1956”, Warszawa 1997, s. 59.

²⁰ Jan Paweł II „Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci”, Kraków 2005, 138.

człowieka. Chrystus cały był dla swego Ojca niebieskiego, a w Ojcu - dla każdego człowieka.”²¹

„Tak nie dorastać do ludzi, nie dorastać do różnych ludzi,/ których prawda zawisa nade mną jak konar smutnego drzewa./ A przecież wciąż próbuję i nieraz nawet się trudzę” – czytamy w „Myślach człowieka”. Sumienie wyrzucać nam będzie to zaniedbanie w trosce o bliźniego, a zwłaszcza to, że „nie dość [...] niosę i nie dość ciężary dzieł./ Nie dość, a myślę ‘zanadto’, ileż razy myślę tak.” Jedynym sposobem na szczere otwarcie się na drugiego człowieka jest zapomnienie o sobie, wyzbycie się egocentryzmu i egoizmu: „Nazwisko moje zamilcz. Nie pozwól mi szukać siebie./ Niech ślady moich stóp w własnej myśli zawiewa piach.”²²

Uzupełnieniem „Myśli człowieka” niech będzie znamieny fragment adhortacji apostołskiej „Familiaris consortio”, w którym papież kładzie nacisk na fakt, iż właściwe pojmowanie i używanie daru wolności w codziennym życiu pozwoli nam otworzyć się na innych. „Każdy człowiek jest ‘stróżem swego brata’, ponieważ Bóg powierza człowieka człowiekowi. I właśnie w perspektywie tego zawierzenia Bóg obdarza każdego człowieka wolnością, w której istotne znaczenie ma wymiar relacyjny. Wolność jest wielkim darem Stwórcy, jako że ma służyć osobie i jej spełnieniu, które dokonuje się przez dar z siebie i otwarcie się na drugiego człowieka. Natomiast absolutyzacja wolności w indywidualistycznym ujęciu prowadzi do ogłocenia jej z pierwotnej treści oraz do przekreślenia jej najgłębszego powołania i godności.”²³

Ojciec Święty, pisząc o ludzkich sprawach, podkreśla złożoność psychiki i osobowości człowieka - „Są wątki splątane głęboko. Kiedy próbujesz rozplątać,/ czujesz, iż musiałbyś wyrwać z nimi siebie”, jak czytamy w wierszu „Rysopis człowieka.” Przestrzega jednak przed wzniesieniem w sobie egzystencjalnej pustki lub pesymizmu, podkreślając, że to sposób myślenia kreuje postrzeganie świata. Nie wszystko da się na tym świecie racjonalnie wyjaśnić, opisać, przewidzieć, zrozumieć. Wobec nieznanego i niepewnego człowiek często odczuwa niepokój, traci nadzieję, popada w rozpacz. Tymczasem podmiot liryczny zaleca po prostu przyjąć niestabilność ludzkiego bytu za fakt i skoncentrować się na tym, na co mamy wpływ: na pracy oraz wewnętrznym doskonaleniu: „więc tylko popatrz, zrozumiej – zbyt uporczywie nie

²¹ „I wy bądźcie radośni. Jan Paweł II”, oprac. Anna Matusiak, Kraków 2005, s. 27.

²² K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka” cz. 1. „Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile” [w:] K. Karasek „Współcześni poeci polscy. Poezja polska od roku 1956”, Warszawa 1997, s. 60.

²³ „I wy bądźcie radośni. Jan Paweł II”, oprac. Anna Matusiak, Kraków 2005, s. 116.

wglądaj,/ by nie wchłonęła cię przepaść/ (nie jest to przepaść bytu, ale tylko przepaść myślenia). [...] Więc pracuj po prostu i ufaj. A w siebie wchodź na tyle,/ by wiedzieć o swej pysze (to już pokora)/ I raczej pilnuj woli. Uczuć gwałtownych wylew/ czasami tylko się zdarza i nie ogarnia Boga.”²⁴

Warto zwrócić w tym miejscu uwagę, że postawa opisana w „Rysopisie człowieka” przypomina drogę życia i powołania błogosławionej siostry Sancji Szymkowiak: dążyć do świętości w tych okolicznościach, które zesłał na nas Bóg, robiąc to, do czego nas powołał, przyjmując to powołanie z pokorą, bez zbędnych pytań, rozterek, poddawania w wątpliwość wagi i znaczenia naszego życia, zawodu czy stanu. „Nie należy popadać w błędne mniemanie – przestrzega w innym miejscu Jan Paweł II - że ważność naszego życia zależy wyłącznie od tego, czy osiąga się widoczne rezultaty. Niczyje życie nie jest bez wartości. Przeżywanie prostej życiowej codzienności, codzienna praca we współpracy z innymi, dobroć osób opiekujących się swoimi bliskimi i dowartościowanie ze strony poddanych tej opiece – oto fakty, które nabierają wielkiej ważności w świetle życia Jezusa i które przemieniają nas w świadków ‘dobrej nowiny’. Taka jest owa nadzwyczajność, nasycona ukrytą Bożą mocą, która każe nam kwitnąć tam, gdzie zostaliśmy posiani. Jesteśmy wezwani do tego, by być wielkimi w małych rzeczach. [...] Trzeba poszukiwać złota na ziemi, którą mamy pod stopami, to znaczy doceniać ten rodzaj życia, jaki nam Pan wyznaczył.”²⁵

Człowiek, jako istota obdarzona wolnością, ponosi odpowiedzialność za swe czyny. Chyba w najbardziej dramatyczny sposób porusza problem ludzkiej odpowiedzialności, napisany w formie monologu lirycznego wiersz „Robotnik z fabryki broni.” Ludzie często nie chcą się czuć współodpowiedzialni za zło tego świata, nie dostrzegają bowiem wagi swojego jednostkowego udziału w dziejach ludzkości. Z jednej strony, ideologia komunistyczna na bardzo długo przytępiła w człowieku poczucie jednostkowej osobistej odpowiedzialności. Z drugiej – zachłyśnięcie się tzw. wolnością, która ma więcej wspólnego z samowolą, egoizmem, wygodnictwem i dogadzaniem sobie, powoduje, że człowiek z wielką łatwością rozgrzesza się ze zła, jakie sam tworzy lub w jakim współuczestniczy. „Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga – apeluje Ojciec Święty - nie może stać się niewolnikiem rzeczy, systemów ekonomicznych, cywilizacji technicznej, konsumizmu, łatwego sukcesu. Człowiek nie może stać się

²⁴ K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka” cz. 1. „Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile” [w:] K. Karasek, dz. cyt., s. 61.

²⁵ Jan Paweł II „Modlitwy. Ewangelia cierpienia”, Poznań 2005, s. 131.

niewolnikiem swoich różnych skłonności i namiętności, niekiedy celowo podsycanych. Przed tym niebezpieczeństwem trzeba się bronić. Trzeba umieć używać swojej wolności, wybierając to, co jest dobrem prawdziwym. Nie dajcie się zniewalać! Nie dajcie się zniewolić, nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem miraży, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem.”²⁶

Tytułowy robotnik, próbuje stłumić w sobie głos sumienia, wyznając: „nie wpływam na losy globu, nie wszczynam wojen./ Czy idę z Tobą, czy przeciw Tobie – nie wiem./ Nie grzeszę.” Problem dla niego zaczyna się w momencie, gdy uświadamia sobie swój współdziałanie w rozpędzonej maszynie zła – wszak pracuje w „fabryce broni”- „toczy drobne zakrętki i gotuje fragmenty zniszczeń,/ a nie ogarnia całości, nie ogarnia doli człowieczej.” Posłuszne i bezmyślne wykonywanie zawodu, który potencjalnie służy zabijaniu, wszczynaniu wojen, terroryzmowi, musi wcześniej czy później obudzić w człowieku wątpliwości i pytania o jego rolę w nakręcaniu mechanizmu zła. „Świat, który tworzę, nie jest dobry – / lecz ja nie tworzę złego świata!/ Czy to wystarcza?”²⁷ – podsumowuje robotnik.

Kto, wobec tego, tworzy zły świat? Czy w ogóle jedni na drugich mamy prawo rzucać odpowiedzialność za zło tego świata? Czy może powinniśmy zadać sobie pytanie, w jaki sposób my sami, jako poszczególne osoby, zapobiegamy konkretnym przejawom zła, cierpienia, niesprawiedliwości, okrucieństwa w świecie? Nie, to nie wystarcza, że „nie tworzymy złego świata”- mamy bowiem moralny obowiązek zapobiegać złu, niszczyć je u jego zarodków. Przede wszystkim dlatego, że „człowiek jest sobą poprzez wewnętrzną prawdę. Jest to prawda sumienia odbita w czynach. W tej prawdzie każdy człowiek jest zadany samemu sobie [...]. Człowiek idzie za prawdą tutaj wyrażoną, którą równocześnie dyktuje mu sumienie, albo też postępuje wbrew tej prawdzie. W tym miejscu zaczyna się istotny dramat, tak dawny jak człowiek. W punkcie, który ukazuje Boże przykazanie, człowiek wybiera pomiędzy dobrem a złem. W pierwszym wypadku - rośnie jako człowiek, staje się bardziej tym, kim ma być. W drugim wypadku – człowiek się degraduje. Grzech pomniejsza człowieka.”²⁸

Alina Panek

²⁶ „Jan Paweł II do młodych”, Kraków 2005, s. 76-77.

²⁷ K. Wojtyła „Profile Cyrenejczyka” cz. 1. „Teraz już zaczynam rozróżniać poszczególne profile” [w:] K. Karasek „Współcześni poeci polscy. Poezja polska od roku 1956”, Warszawa 1997, s. 61.

²⁸ „Jan Paweł II do młodych”, Kraków 2005, s. 55.